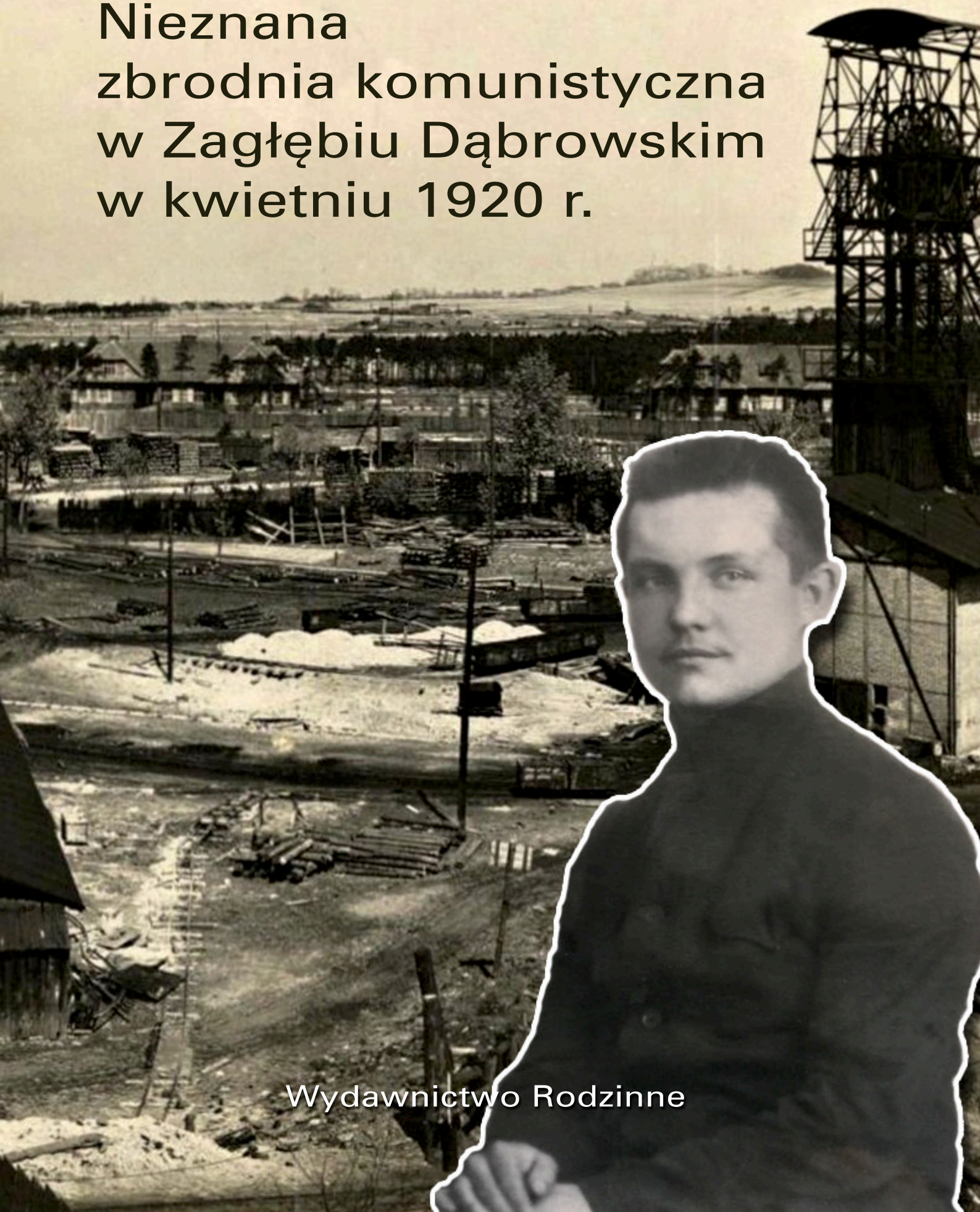


Nieznana
zbrodnia komunistyczna
w Zagłębiu Dąbrowskim
w kwietniu 1920 r.



Wydawnictwo Rodzinne

9 kwietnia 1920 r. w Dąbrowie Górniczej został zastrzelony Ludwik Ratyński, kawaler, sztygar w kopalni Flora.

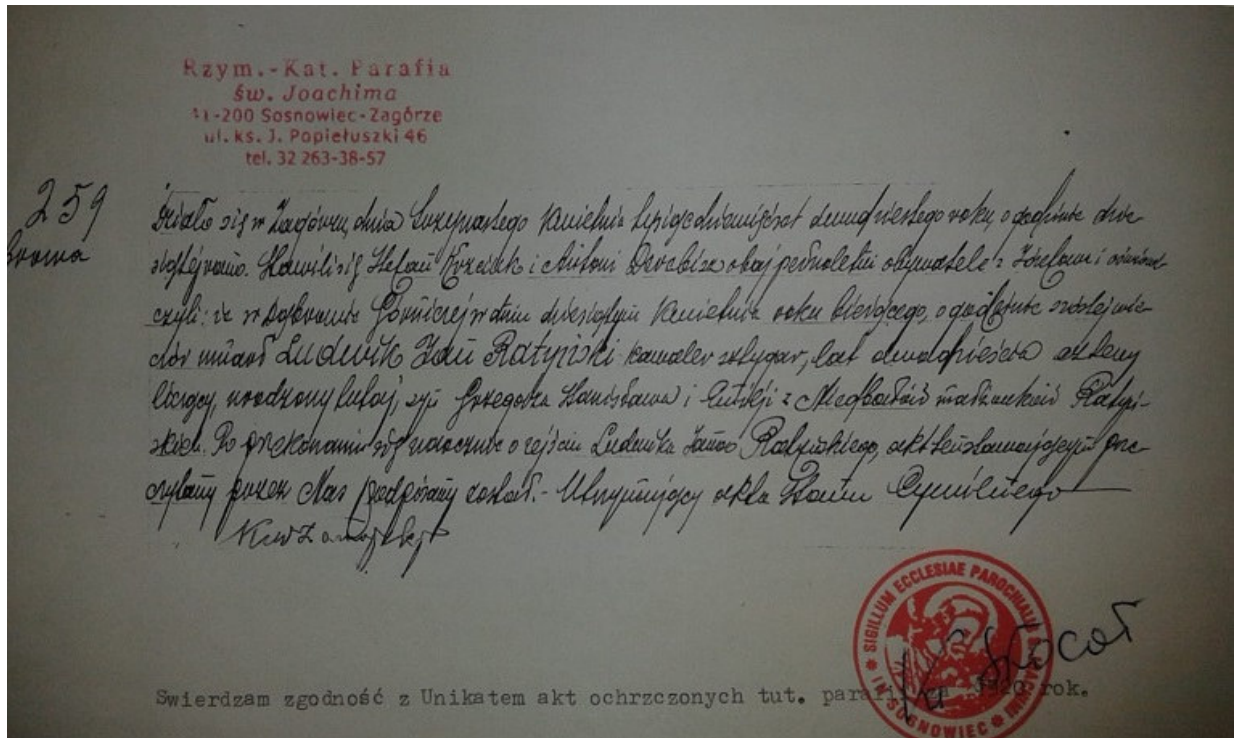
Ludwik Ratyński urodził się 27.12.1895 r. w Zagórze jako syn Grzegorza i Emilii z Niedbałów małż. Ratyńskich. Mieszkał wraz z rodzicami w sąsiadującym z Dąbrową Górniczą Józefowie (obecnie dzielnica Sosnowca). Prawdopodobnie skończył dąbrowską „Szttygarkę“. Był zaręczony – za miesiąc miał się odbyć jego ślub – i aby zrobić zakupy przedślubne, zamienił się z innym sztygarem zmianą. W drodze z pracy do domu został zastrzelony.

Po wielu latach zbrodnia została częściowo wyjaśniona. W 1936 r. do rodziców Ludwika przyszedł list wysłany z Gdyni. Na kopercie znajdował się adres nadawcy w Gdyni, ale bez nazwiska. Osoba, która wysłała list, musiała znać Józefów, gdyż wiedziała, pod jaki adres wysłać list i pytała, czy żyje ktoś z rodziny zastrzelonego w 1920 r. Ludwika Ratyńskiego oraz informowała, że zbrodni dokonano na zlecenie partii komunistycznej. Nadawca listu napisał, że komuniści „mieli złość” na zmiennika Ludwika, który o tej porze powinien był wracać z pracy. Było ciemno i zbrodniarz przez pomyłkę zastrzelił Ludwika Ratyńskiego.

Zaraz po zbrodni sprawca został przez partię komunistyczną wysłany do Stanów Zjednoczonych i właśnie wrócił do Polski. Nadawca listu podał jego adres i nazwisko. Według przekazu rodzinnego nazwisko zabójcy Ludwika Ratyńskiego brzmiało „Kościuk”, „Kościuczuk” lub podobnie.

W archiwum rodzinnym zachował się list do siostry zabitego Ludwika z informacjami w sprawie morderstwa. Ze względu na jego bardzo prywatny charakter załączam tylko fragmenty.

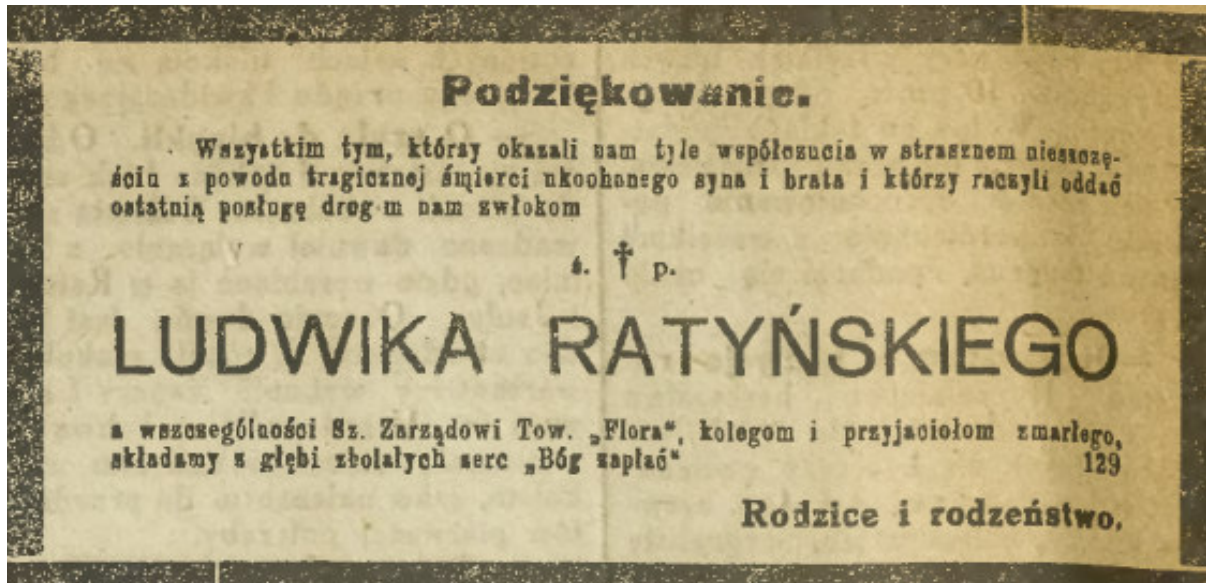
Na podstawie tego listu rodzina zawiadomiła prokuraturę, która wszczęła postępowanie. Podobno podejrzany został aresztowany i tłumaczył się, że zabił w celach rabunkowych. Nie wiadomo, czy postępowanie karne zostało zakończone. Prawdopodobnie było ono prowadzone w Gdyni, co najmniej w 1936 r.



Akt zgonu Ludwika Ratyńskiego



Nekrolog opublikowany na pierwszej stronie dziennika „Iskra” (nr 86) we wtorek 13.04.1920 r.
i powtórzony następnego dnia, również na pierwszej stronie



Podziękowanie rodziny opublikowane w „Kurierze Zagłębia” w piątek 16.04.1920 r., na stronie 3.

Mówi mi matka, że są jakieś ludzie, którzy nie chcą powiedzieć, że
miała kłamstwa jakieś. Jemu jedne mówią, że mówią prawdę
podobnie wykrywa się abraduane, który zabili Ludwika. Matka
mówi, że przyszedł do mamy, list z Gdyni, z rozpytaniem,
czy czyjeś kto z rodziną Ludwika Ratyńskiego, w roku 1920, się
pisat więc ktoś, kto zwał Józefem - List ten jest już u prokuratora
zdał, że już się schwyta, bo prokurator mówi, że on tłumaczy
się rabunkiem, że zabili u celach rabunkowych, zdał się

jednak, że byś to mord partyjny komunistów. Na kopercie mi
był nocówka, był tylko adres z Gdyni. Tyle tylko mi mówi
Matka - może już się dochodzenie, trzeba się rozśledzić to spr.
i wyszedł usterki.

Prokur 3/IV 1926.

Postać Ludwika Ratyńskiego wspominam w historii jego rodziców, Grzegorza i Emilii, na stronie internetowej moja-rodzina.com. Moje wspomnienia są oparte na ustnych przekazach rodzinnych, które w ciągu lat uległy zatarciu, stąd niewielkie różnice w obu tekstach dotyczące faktów z życia Ludwika Ratyńskiego (w jakiej kopalni pracował i kiedy został zastrzelony). Nekrologi i podziękowanie od rodziny znalazłam po opublikowaniu wyżej wspomnianego tekstu, a informacje w nich zawarte uwzględniłam w niniejszym opracowaniu.



Warto byłoby sprawdzić, czy akta postępowania w sprawie zabójstwa Ludwika Ratyńskiego zachowały się, gdyż mogą one stanowić przyczynek do historii tamtego trudnego okresu w dziejach naszej Ojczyzny.

– Autorka